Nr. 155 | Ryczałtowo opłacone gotówką | Lwów, czwartek 10 lipca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowi miesięczn Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Posłowie P. P. S. domagają się zapomóg dla bezrobotnych.

Interwencja u premiera Grabskiego.

Rząd musi walczyć z klęską bezrobocia!

WARSZAWA, 8. lipca. (Tel. wł.). Dzisiaj tow. pos. Żuławski, Jaworowski i Ziemięcki, w towarzystwie posłów z innych stronnictw robotniczych, udali się do prem. Grabskiego i przestawili mu katastrofalny stan robotników pozbawionych pracy, kładąc nacisk na przyspieszenie wydawania zapomóg dla bezrobotnych. Towarzysze nasi zwrócili uwagę, że suma preliminowana na zasiłki dla bezrobotnych jest zbyt mała i że należy ją wydatnie powiększyć.

Prem. Grabski zgodził się z wywodami tow. posłów i stwierdził, że tylko zapomogi mogą złagodzić obecny kryzys gospodarczy. W obecności posłów p. Grabski wydał odpowiednie wskazówki ministrowi pracy i zażądał od niego przedstawienia planu pomocy dla bezrobotnych.

Jednolita współpraca demokracji Zachodu.

BRUKSELA, 8. lipca. (Pat). Hymans wydał dla przedstawicieli związku prasy zagranicznej bankiet, w czasie którego wygłosił przemówienie w sprawie odszkodowań. Minister zaznaczył, że nieporozumienie francusko-angielskie zostało odrazu zażegnane. W dalszym ciągu oświadczył, że ton ostatnich narad, dotyczących tej sprawy pozwala stwierdzić istnienie gorącego pragnienia szczerej współpracy Herriota z Macdonaldem.

LONDYN, 8. lipca. (Pat). Prasa wyraża zadowolenie z powodu wyjazdu Macdonalda do Paryża. „Daily Cronicle“ uważa krok Macdonalda za rozumny i właściwy. Osobisty i bezpośredni kontakt jest najlepszym sposobem do osiągnięcia porozumienia. „Times“ pisze, że traktat wersalski jest nietykalny i nikt nie zamierza go obalić.

—:::—

Kompromitacja Hiszpanji w Marokko.

Przewrotność rządów reakcji.

PARYŻ, 8. lipca. (AW). Dyrektorjat hiszpański ogłasza komunikaty, które zawierają tyle niepomyślnych szczegółów, że powszechnie spodziewają się doniosłych zmian w polityce marokańskiej. Prasa opozycyjna wzywa gen. Primo de Rivera do zaprzestania gry z honorem kraju, gdyż nigdy nie zdarzyło się aby dobrowolnie pogarszano komunikaty wojenne ze względu na drobną stosunkowo akcję wewnętrzną. Z komunikatów tych wynika, że wojska hiszpańskie w odwrocie swym przekroczyły rzekę Ujawę, pozostawiając w ręku nieprzyjaciela 500 rannych.

—:::—

Konferencja „naftowców“.

Za zgodą Centralnych Sekretarjatów Zw. Rob. Przemysłu Górniczego, Chemicznego i Metalowego, odbędzie się w niedzielę dnia 27. lipca 1924, o godz. 10. przed południem, w sali **Domu Robotniczego** w Przemyślu

KONFERENCJA DELEGATÓW ROBOTNICZYCH PRZEMYSŁU NAFTOWEGO W POLSCE,

a to w celu zastanowienia się nad obecną sytuacją w przemyśle naftowym, a przedewszystkiem nad ustaleniem środków zmierzających do wstrzymania dalszych zniżek płac i redukcji robotników.

Interesowane organizacje wysyłają swych przedstawicieli w stosunku: jeden delegat na trzystu członków. Oddziały liczące mniej niż trzystu członków wysyłają po jednym delegacie.

—:::—

Rynsztunek skautów sowieckich.

WARSZAWA, 8. lipca. (AW). „Echo Warszawskie“ podaje, że wśród zagranicznych drużyn skautowskich przybyła również grupa skautów sowieckich, którą przyjęto gościnnie, gdyż skauting jest apolityczny. Zdołano jednak stwierdzić, że bagaże skautów sow. wypełnione są bibułą propagandową. Nie chcąc psuć uroczystego nastroju zjazdu ograniczono się do izolacji i ścisłej obserwacji drużyny sowieckiej.

—:::—

Hittler na emeryturze

MONACHIUM. 8. 7. (Pat.). Völkischer Couriere“ donosi Adolf Hittler oświadczył, że składa kierownictwo ruchu narodowo socjalistycznego i że na czas swego aresztowania będzie się wstrzymywał od wszelkiej działalności politycznej. Generał Ludendorf przekazał posłowi Strasserowi kierownictwo partji narodowo socjalistycznej na czas aresztowania Hittlera.

Rozłam w klubie żydowskim.

WARSZAWA, 8. 7. (tel. wł.). W poselskim klubie żydowskim nastąpił rozłam. Powodem jego jest różnica zdań w sprawie taktyki parlamentarnej odnośnie ustawy językowej. Z klubu wystąpili pos. Schipper i Grünbaum.

—:::—

W sprawie zajść granicznych.

WARSZAWA. 8. 7. (Pat.). Dowiadujemy się, że Rada komisarzy ludowych przyjęła tekst umowy z Polską w sprawie likwidacji zajść granicznych. Umowa przewiduje, że wszystkie przyszłe konflikty graniczne będą na miejscu załatwiane na podstawie porozumienia komendanta oddziału granicznego i starosty powiatu granicznego Polski. Umowa będzie podpisana w najbliższym czasie w Moskwie.

—:::—

Pobożni katolicy

KOWNO, 8. 7. (Pat.). Na litewskim zjeździe katolickim, który się odbył w tych dniach w Kownie, przewodniczący zjazdu poseł na sejm wyraził w mowie inauguracyjnej ubolewanie, że zjazd nie mógł się odbyć jeszcze w Wilnie.

—:::—

Łagodzenie zatargu rosyjsko-niemieckiego.

BERLIN. 8. 7. (AW). Litwinow prowadzi w Berlinie od kilku dni rokowania z min. spraw zagr. Stresemannem, celem załatwienia konfliktu niemiecko-rosyjskiego. Wprawdzie dotychczas nie znaleziono formuły zadowalającej obie strony, lecz prawdopodobnie dojdzie do porozumienia na podstawie tej, że misja handlowa sow. nie zostanie uznana za eksterytorjalną. Natomiast za eksterytorjalne zostaną uznane biura tych członków misji handlowej, którym przysługuje eksterytorjalność osobista.

—:::—

Rada spożywców.

WARSZAWA, 8. lipca. (AW). Min. spr. wewn. opracowało już projekt regulaminu Rady Spożywców. W skład Rady wejdzie 5 członków z nominacji i 5 przedstawicieli miast Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa i Lwowa. oraz 5 przedstawicieli związków spółdzielczych. Normalne zebrania odbywać się będą pod przewodnictwem min. spr. wewn. raz na 3 miesiące. Nadzwyczajne posiedzenia w wypadkach ściśle przewidzianych.

—:::—

Rozboje faszystowskie.

BELGRAD. 8. 7. (AW). Na jednej ze stacyj granicznych faszyści napadli na urzędnika kolejowego, raniąc go dość ciężko. W rezultacie śledztwa w sprawie incydentu tego na granicy włoskiej cały szereg urzędników został usunięty.

—:::—

Syn Coolidga umarł.

WASZYNGTON, 8. 7. (Pat.). Syn prezydenta Coolidge zmarł wskutek zakażenia krwi.

Burzliwe nastroje we Włoszech.

RZYM, 8. lipca. (Pat). Określając obecną sytuację można stwierdzić, że chociaż najostrzejsza faza polemiczna minęła jednak ostre wzajemne ataki trwają nadal. — Skrajna prasa faszystowska rzuca pogróżki pod adresem opozycji przypominając nieistniejące już dzisiaj niebezpieczeństwo komunizmu dla Włoch oraz licytując się ilością poległych podczas walk poprzedzających marsz na Rzym. Opozycja podkreśla gwałty, które się zdarzają i teraz na prowincji, domagając się represji i energicznej akcji ze strony policji.

RZYM, 8. lipca. (Pat). Partja socjalistyczna przeznaczyła 25.000 lirów nagrody za wskazanie miejsca ukrycia zwłok Matteottiego.

RZYM, 8. lipca. (Pat). Polemika między opozycją a dziennikami faszystowskimi trwa w dalszym ciągu. Tematem głównym jest sprawa nie odnalezienia trupa Matteottiego. Pogłoski o pochowaniu pokryjomu na jednym z cmentarzy rzymskich zwłok Matteottiego powtarzają się. Wedle doniesienia „Sereno" poseł socjalistyczny Modigliani otrzymał informacje od dobrze mu znanych osobistości opisującej dokładnie pochowanie zwłok Matteottiego. Dane te wraz z nazwiskiem informatora przesłał Modikliani władzom sądowym.

—:::—

Przebieg śledztwa

RZYM, 8. lipca. (Pat). Wczoraj odbywała się przez całe popołudnie konfrontacja Duminiego i Volpiego z Fillippelli'm. Personel szpitala San Jakobo dementuje stanowczo pogłoskę, jakoby zwłoki Matteottiego w dzień po jego zniknięciu zostały tamże przeniesione, poddane sekcji a następnie spalone. Lekarze oświadczają, że taki pogląd jest śmieszny, gdyż niemożliwą byłoby rzeczą ukryć tego rodzaju wypadek.

Bolesna skarga.

Z obozu emigrantów ukraińskich w Józefowie w Czechosłowacji, otrzymaliśmy list pełen skarg i bolesnych wyrzutów na stosunki, zatruwające życie mieszkańcom obozu.

„Komenda" obozu w osobie Mychańcia i Kozaka, zmusza ich do bezpłatnej pracy, pozbawiając ich w razie sprzeciwu prawa żywienia się.

Fatalnie przedstawia się położenie inwalidów, nie mogących pracować. Nie dostają żadnego zaopatrzenia pieniężnego i nie dostają ubrań, cierpię nędzę i głód. Z Kanady miały przyjść pieniądze i ubrania, ale pp. Jabłoński i Kruszelnicki rozdzielili je jednak pomiędzy „szarże" i znajomków.

Inwalidzi ci skarżą się na brak książek do czytania nawet do teatru mają wstęp zakazany, bo za wszystko trzeba płacić.

Społeczeństwo ukraińskie, a zwłaszcz jegoa czynniki kierownicze powinny zająć się tą skargą.

Kto będzie prezydentem Stanów Zjedn.?

NOWY JORK, 8. lipca. (Pat). „United Press". W 88 głosowaniu uzyskał Smits 361 głosów, Mac Adoo 333 gł. Sądzą jednak, że mimo to Smits niema widoków powodzenia i że w ostatniej chwili wybrany będzie kandymisowego wymieniają obok Ralstowa senatora Grasa (Virginja).

Likwidowanie awantur wranglowskich.

PARYŻ, 8. 7. (Pat.) Na jednem z ostatnich posiedzeń komisji finansowej omawiano sprawę projektu ustawy o otwarciu kredytu w wysokości 120 milj. franków na likwidację wydatków poniesionych przez rząd francuski w latach 1920—1921 na rzecz pomocy dla uchodźców rosyjskich z Krymu. Komisja postanowiła jednomyślnie zasięgnąć opinji komisji spraw zagranicznych w sprawie warunków dyplomatycznych, w jakich rząd francuski uznał rząd generała Wrangla. Po otrzymaniu tej opinji komisja ma wysłuchać sprawozdania obecnego ministra skarbu w sprawie warunków finansowych, w jakich podjęto wydatki na ewakuację Rosjan z Krymu, oraz na zakupno okrętów rosyjskich, należących do t. zw. floty Wrangla.

Nad czem „pracują" komuniści w Niemczech.

WIEDEŃ. 7. lipca. (Pat.) Pisma donoszą z Berlina: Odbywa się w dalszym ciągu badanie aktów komunistycznych, skonfiskowanych w parlamencie. Śledztwo stwierdziło, że w łonie partji komunistycznej utworzono specjalny oddział, którego zadaniem było niszczenie środków komunikacyjnych, urządzeń wodociągowych i t. d.

BERLIN. 8. 7. Biuro Wolffa podaje: Oskarżenie o zdradę stanu, wniesione przeciw członkom centrali komunistycznej partji niemieckiej, zarzuca: tworzenie proletarjackich secin we wszystkich częściach Niemiec celem wywołania zbrojnego przewrotu, gromadzenie broni, materjałów wybuchowych i granatów ręcznych, przygotowywanie zamachów wybuchowych, tworzenie kolumn, mających przeprowadzać wykolejenia pociągów, rozkładową propagandę w Reichswehrze i policji, organizowanie grup terorystycznych, między niemi organizacji, której zadaniem było dokonywanie mordów na zdrajcach partyjnych i przeciwnikach politycznych.

Na podstawie tego oskarżenia parlament Rzeszy odrzucił wniosek o wypuszczenie z aresztu śledczego komunistycznych posłów Pfeifera i Lindaua.

—::::—

Mówią o „skręceniu karku".

BERLIN 8. 7. (Wolff). Na posiedzeniu sejmu pruskiego, kiedy minister spraw wewn. Severing oświadczył, że ze skonfiskowanego u komunistów materjału wynika, iż planowali oni nietylko mordy na poszczególnych obywatelach, ale na całem państwie, oraz, że agitacja komunistów szkodzi najwięcej klasie robotniczej, poseł komunistyczny Pieck zawołał Robotnicy skręcą panu kark!

Prezydet Leinert Jest to niesłychane wzywanie do aktów gwałtu. Jeżeli to się powtórzy, musimy rozstrzygnąć, czy ci, którzy coś podobnego mówią, mogą należeć do tej Izby. (Śmiechy na ławach komunistów).

W. RAORT.

Z PRZESTRZENI.

Zakład wychowawczy w Miejscu Piastowem — Pod rozwagę komitetom festynowo-balowym — Szyby naftowe koncernu „Dąbrowa" w Krośnie — Szyby gazowe w Winnicy — Gazy zachodnie i wschodnie, czyli co mówią na giełdzie — W Szebni — W najtajniejszej komórce mego mózgu rodzi się myśl... — Pojechali do Dukli — Rozmowa z aptekarzem, czyli dysputa o strzelaniu — Z chyżością 60 km. na godzinę.

V

Przed samem prawie Krosnem zbaczamy piękną aleją drzew orzechowych do Miejsca Piastowego, aby oglądnąć Zakład wychowawczy Towarzystwa „Powściągliwość i Praca", założony w roku 1892 przez ks. Bronisława Markiewicza, ucznia ks. Bosko z San Benigno Canavese, a obecnie zarządzany przez ks. Sobczaka.

Zakład wychowawczy w Miejscu Piastowem, jest wielką kooperatywą pracy, obliczoną na zaspokojenie wszystkich potrzeb wychowanków i licznego personalu. Wychowankowie w liczbie (przeszło 250 zajmują się fizyczną pracą i rekrutują się z dzieci opuszczonych lub zupełnych sierót. W Zakładzie mieszczą się własny młyn, piekarnia, zecernia, drukarnia, ślusarnia, stolarnia, introligatornia, fabryka wyrobów galanteryjnych i rozmaite warsztaty fabryczne, obsługiwane prądem własnej dynamo-maszyny. W szkole pobierają wychowankowie naukę wedle planów 7 kl. szkoły powszechnej. Po nauczeniu się rzemiosła, wychowankowie opuszczają zakład jako wyzwoleni czeladnicy. Ponieważ Zakład ów utrzymuje się z ofiarności publicznej (pożal się Boże!) i z niewielkich dochodów pracy wychowanków, przeto nie zdziwiłem się, że obiad przygotowany na ten dzień, składał się z wodzianki zarzuconej kartoflami i zupełnie nieomaszczonego pencaku. Komitety balowe, rautowie i obchodowo-festynowe nie wiedzące często się na jaki cel mają tańczyć lub upijać się przy bufetach „we własnym zarządzie" mogłyby pomyśleć o Miejscu Piastowem, gdzie widziałem wielu, bardzo wielu chłopców anemicznych, zawiędłych i wycieńczonych ze złego odżywiania się.

Żegnani przez zarząd Zakładu przy dźwiękach dętej orkiestry złożonej wyłącznie z wychowanków, wsiadamy na auta z grandezzą komisji koalicyjnej i wyjeżdżamy do Krosna. Zakład „Powściągliwość i Praca" ma swoje filje w Pawlikowicach, pow. Wieliczka i w Berteszowie, pow. Bóbrka.

W sali Rady Powiatowej podejmuje nas obiadem marszałek Gorayski. Są i nieodzowne w takich razach toasty możliwie powikłane w sensie i banalne w treści i wreszcie jesteśmy po obiedzie. Minęło, jak wszystko mija w Radach Powiatowych! O, gdyby chwilę odpocząć!... Gdzie tam!... Inż. Bratro pilnuje nas jak zawodowa guwernantka, i nolens volens już siedzę w aucie, aby wyruszyć na zwiedzenie kopalń naftowych... Mój Boże tyle już tych kopalń widziałem!... Ale nie!... Jest widocznie mojem przeznaczeniem, abym sobie jeszcze raz ubranie wysmarował ropą w Krośnie. Oglądamy więc szyby naftowe koncernu „Dąbrowa" i szyby gazowe w Winnicy na terenie pp. Gorayskiego i Lewakowskiego. Naturalnie, że nie omieszkałem opuścić szybu naftowego z dużą plamą z ropy na zarzutce i kilku plamami tłustego błota na kapeluszu, gdyż z „obowiązku dziennikarskiego" wypadało mi być obecnym przy t. zw. łyżkowaniu, czyli czerpaniu błota z głębi szybu. Na terenie szybów gazowych dowiaduję się dopiero co to są „Gazy zachodnie" i „Gazy wschodnie", gdyż słysząc o tych akcjach na giełdzie, nigdy nie mogłem zrozumieć, co to znaczy, że n. p. „X. puścił gazy zachodnie, bo gazy wschodnie wyszły mu bokiem"...

W każdym razie właściciele tych złotodajnych terenów skarżą się słusznie na swoją nędzę, gdyż ogromne inwestycje jakie poczynili aby owe gazy wyeksploatować, pochłonęły bajońskie kapitały. Inwestycje owe polegają na tem, że do ziemi wsadza się starą, zardzewiałą rurę żelazną, a gaz przechodzi sobie bez żadnych awantur wprost do cystern leżących na wozach kolejowych, skąd odjeżdżają w świat. Najproduktywniejszy jest obecnie szyb Nr. I. w Winnicy na terenie p. Gorayskiego. Czy to z radości, że szyb jego jest najbardziej produktywny, czy też z wrodzonej uprzejmości i serdeczności, zaprasza nas p. Gorayski do siebie na wieś do Szebni, aby nas ugościć herbatką. Jedziemy więc znowu kilka kilometrów do Szebni, gdzie zasiadamy na terasie prześlicznego, białego pałacyku tonącego wśród powodzi zieleni i kwiatów.

I pomyśleć, że tym ludziom chce się opuścić ową zaciszną terasę i wygodne fotele trzcinowe, aby na zapoconem i gorącem aucie tłuc się aż pod przełęcz dukielską! Bo nie ulega żadnej wątpliwości, że ci wszyscy na terasie zgromadzeni szaleńcy, serjo zastanawiają się nad nocną podróżą do Dukli... W najtajniejszej komórce mego mózgu rodzi się myśl, aby wykręcić się z przełęczy dukielskiej, tembardziej że te strony już raz zwiedziłem, jako apostolski landwehrinfanterist, sprzymierzony z bawarską dywizją.

Wytrzymuję więc dwa pioruny z ócz kochanego inż. Bratry, nie uginam się pod brzemieniem pogardy kolegów po fachu, którzy pękają ze złości, iż ich ubiegłem w wykręceniu się od tej podróży i oświadczam najmilszym w świecie głosem, że zostaję w Krośnie, gdyż w tem właśnie mieście postanowiłem umrzeć ze zmęczenia i bólu głowy.

Pojechali! Ach, nareszcie sam jestem!... Pojechali do Dukli!...

Pomimo zmęczenia wałęsam się po Krośnie i oglądam sobie miasteczko. Bardzo ładne! Na podwórzu starego kościoła, gdzie za-

W sprawie reformy rolnej.

Przemówienie sejmowe tow. Kwapińskiego.

Sprawa reformy rolnej wciąż — od chwili powstania Sejmu w taki, czy inny sposób jest omawiana. Sprawą tą oczywiście interesują się nietylko ci, którzy potrzebują ziemi, ale i ci, którzy mają ją do dania. Uważam, że gdyby panowie, siedzący po prawej stronie Izby, chcieli spokojnie spojrzeć prawdzie w oczy, gdyby zechcieli spojrzeć w oczy rzeczywistości, to niewątpliwie inaczej traktowaliby te sprawy. Albowiem sprawa uregulowania stosunków rolnych nie jest kwestją polityczną, ale jest kwestją wybitnie społeczną. zubożenie mas wiejskich jest tak wielkie, że panowie zwlekając z załatwieniem tej sprawy, powodują takie nastroje na wsi, iż chłopi małorolni i bezrolni mają prawo do wyboru: **czy wierzyć w ustawowe załatwienie tej sprawy, czy też na innej drodze szukać rozstrzygnięcia.** Uważam, że byłoby błędem pozostawienie tej sprawy tak, jak jest, w oczekiwaniu na to, że jakoś tam z dnia na dzień będzie. Doprowadzenie do tego, ażeby wieś sama sobie załatwiła tę sprawę, nie leży w interesie państwa. Kol. Wilkoński mówił tutaj o tem, że nie chcą dać ziemi, ale kol. Wilkoński, nikt wam dobrowolnie nie da. (Głos: Sami weźmiemy). Chodzi o to, że przed ludem w tej chwili stoi to zagadnienie i zasłonić żadnemi innemi sprawami tego zagadnienia nie można i nie da się go usunąć z porządku dnia. Do obecnej chwili jeszcze pod tym względem na wsi były złudzenia; a może, jeżeli sejm ustawodawczy nie załatwi tej sprawy, to może ten nowy sejm ją załatwi. Jeżeli chodzi o zapatrywania mojego klubu, to my jesteśmy przekonani, że w sejmie obecnym rozstrzygnąć kwestji rolnej tak, jakby ją można i należało rozstrzygnąć — nie da się.

I pod tym względem nie mamy się co łudzić. Trzeba wyraźnie powiedzieć ludziom na wsi, że w sejmie obecnym nie znajdzie się odpowiednia większość na to, aby wiekową krzywdę ludu wiejskiego naprawić. Gdyby panowie siedzący na prawicy, panowie ziemianie, byli na tyle roztropnymi politykami i powiedzieli sobie: trudno, pewną część ziemi zatrzymamy w swoich rękach, ale resztę musimy oddać na parcelację. (Głos na prawicy: Właśnie tego chcemy). Tak, ale sposób, w jaki panowie chcą to zrobić, zaspokoi tych, którzy mają, ale nie zaspokoi tych, którzy nie mają. Nie ukrywajmy tego przed sobą, jest to zupełnie jasne, że dlatego, aby bezrolny otrzymał ziemię i aby otrzymał ziemię właściciel karłowego gospodarstwa na powiększenie tego swojego gospodarstwa, trzeba na to funduszów, a państwo polskie jest za biedne na to, aby od ziemian mogło wykupywać ziemię. I my, socjaliści stawiamy sprawę jasno, i powiadamy, że nie wszystko należy parcelować, że trzeba pozostawić większe gospodarstwa w rozsądnych rozmiarach, a resztę należy wziąć **bez wykupu**. Warsztat rolny 300 morgowy, to jest warsztat dobry, na którym można świetnie gospodarować. Należy zwrócić uwagę nie w kierunku wielkości obszarów, ale w kierunku wydajności z tego obszaru. Bowiem poza pewną normą, im większy jest obszar, tem gorsza produkcja, o tem panowie dokładnie wiedzą. (Głosy: To zależy).

Projekty rządu p. Witosa, tak samo, jak projekty, które wniósł p. Ludkiewicz, nie rozwiązują tej sprawy reformy rolnej, nie rozwiązują jej choćby dlatego, że zawierają mnóstwo ograniczeń, i zastrzeżeń, które całą sprawę doprowadzają do absurdu. Donoszą mi sekretarze związków rolnych, że 30 proc. obszaru, uprawionego pod zboże, uprawia się bardzo intensywnie pod buraki. Zjawisko bardzo ciekawe. A jeżeli chcemy szukać źródła tego zjawiska, to znajdzie się je poprostu w tem, że w projektach jak nić czerwona przewija się jedno: kto będzie miał plantacje buraków, temu zostawi się tyle więcej, kto będzie robił selekcję, będzie miał tyle więcej. I dlatego w zależności od tej sytuacji, ziemianie — muszę im oddać sprawiedliwość — dostosowują się dod nastrojów ustawodawczych ale nie do nastrojów mas ludowych. (Minister roln. Janicki: stosują się do przeszłości). Nad przeszłością musimy postawić krzyż. (Ks. Nowakowski: Może nie krzyż, a lepiej gwiazdę).

Należy mówić nie o przeszłości, lecz o teraźniejszości, a teraźniejszość jest tego rodzaju, że musimy zaspokoić życzenia miljonowych mas włościańskich, zaspokoić je w drodze ustawowej. Żadne wykręcanie się sianem od odpowiedzialności przed historją na nic się nie przyda. Jak należy to zdaniem naszem postawić? Postawić to należy tylko na tej płaszczyźnie, że pozostawi się obszarnikowi 180 ha ziemi w okresie przejściowym a **resztę państwo weźmie bez wykupu**. A jeżeli takie majątki mają być utrzymane w większych rozmiarach z tytułu uprzemysłowienia, to te majątki muszą być imiennie nazwane — i to musi być traktowane jako wyjątek.

W imieniu naszego klubu zgłaszam następującą deklarację:

Stojąc na stanowisku uchwały sejmu ustawodawczego z dn. 10. lipca 1919 roku, zmierzającej do przebudowy ustroju rolnego w Polsce i stwierdzając, że jedynie wykonanie tej uchwały było wadliwe, Z. P. P. S. stwierdza, że jednym z najpilniejszych zadań doby obecnej jest sprawa przeprowadzenia reformy rolnej, a to ze względów gospodarczych i politycznych. Przy wprowadzeniu nowej ustawy o wykonaniu reformy rolnej, Z. P. P. S. domagać się będzie następujących zmian w dotychczasowej ustawie.

1) do rozporządzenia właścicieli ziemskich w okresie przejściowym pozostawia się gruntów nie więcej, jak 180 ha, reszta ziemi przechodzi w celach reformy rolnej na rzecz państwa, bez wykupu, z tem zastrzeżeniem, że po przeprowadzeniu przymusowego wywłaszczenia, w rękach państwa pozostanie odpowiedni zapas ziemi, konieczny dla utrzymania produkcji rolnej na odpowiednim poziomie oraz dla zaprowidowania (zaopatrzenia w żywność) ludności miejskiej i przemysłowej.

2) z wywłaszczonej ziemi, tworzy się parcele od 5 do 15 ha, zależnie od wartości gleby. Parcele otrzymują na własność, na warunkach, które będą określone osobną ustawą, w następującym porządku:

a) pracownicy rolni i drobni dzierżawcy, którzy przez parcelację danego objektu tracą warsztat pracy:

b) posiadacze sąsiednich, karłowatych gospodarstw;

c) inni bezrolni i małoroni;

d) kolonie robotniczo - urzędnicze w promieniu zasiedlenia miast i osad fabrycznych;

e) miastom przydzielone zostaną odpowiednie obszary ziemi, stosownie do sfery ich interesów.

3) Kooperatywy rolne, lub spółki gospodarcze robotników rolnych i małorolnych będą jaknajusilniej popierane. W razie, jeżeli kooperatywa lub spółka wystąpi o przydzielenie jej gruntu, majątek ziemski zostanie im oddany na takich samych warunkach, jakby otrzymali robotnicy niezrzeszeni. Pewna ilość majątków uprzemysłowionych oraz parcel podmiejskich przekazana zostanie związkom stowarzyszeń spożywców, lub poszczególnym stowarzyszeniom spożywców.

4) Parcele mogą być rozdrabniane tylko za zgodą urzędów ziemskich i nie mogą być przedmiotem handlu.

5) Parcelację przeprowadzają wyłącznie organa Ministerjum Reform Rolnych, pod kontrolą przedstawicieli robotników rolnych, drobnych dzierżawców i małorolnych.

6) W każdym powiecie wydzieli się jeden do dwóch folwarków na gospodarstwo wzorowo- hodowlane i rolniczo- szkolne.

7) Lasy stanowiące własność prywatną, przechodzą na własność Państwa, i podlegają gospodarce państwowej.

—:::—

wędrowałem witam się z gwiazdami, które zabłysły na niebie i poddaję się miłej ciszy, która dzwoni mi w uszach jak najmilsza symfonja, po haniebnej kakofonji towarzyszącej trzęsiączce automobilowej. Zachodzę też i do apteki, gdzie kupuję sobie aspirynę i kalichlorikum do przepłukania gardła.

— Na co panu kalichlorikum? — pyta niemile zdziwiony aptekarz. — Czy pan może chce strzelać?...

— Broń Boże, do gardła!...

— Tak wszyscy mówią, którzy kupują a później strzelają z kluczów, aż miasto się trzęsie!...

— Panie aptekarzu, ja miastem nie zamyślam trząść, bo nie jestem febrą, a zresztą wyznam panu szczerze, że teraz bardzo niechętnie strzelam z klucza...

— Tak mówił mi i ś. p. tut. kancelista, którego żona była starszą córką naszego organisty ożenionego z młodszą siostrą tut. sekretarza straży ogniowej co wyjechał do Ameryki, a pomimo tego urwało mu kawałek ucha i lewy palec... Z kalichlorikum nie ma żartów!...

— Na wszelki wypadek mam kartę na broń. Mogę strzelać do kogo mi się żywnie podoba, ale nie zrobię tego ze względu na pana, panie aptekarzu...

Otrzymują kalichlorikum i udaję się do przygotowanego dla mnie numeru hotelowego, gdzie kładę się i zasypiam snem o sile 18 HP. i z chyżością 60 klm. na godzinę.

Śpię i śpię.

W międzyczasie moi współtowarzysze przetrześli się do Dukli, usunęli dwie kłody, które gościnni kmiotkowie rzucili im na drogę przed auta, donieśli o tem policji, zjedli kolację wydaną na ich cześć przez Izbę pracodawców naftowych w Kasynie, wygłosili toasty, i umierając ze zmęczenia przyszli do hotelu, gdzie ja spałem snem o sile 18 HP. i z chyżością 60 klm. na godzinę.

(C. d. n.).

Pierwszy „Radioklub" we Lwowie.

Grono kilkudziesięciu osób zebrało się onegdaj w sali b. Instytutu Technologicznego celem założenia pierwszego Radioklubu.

Radiokluby zagranicami Rzeczypospolitej liczą dziś tysiące członków a przed kilku tygodniami odbył się zjazd radioamatorów w Niemczech, na którym założono „Związek radioklubów".

Inż. Libański, streścił pokrótce obecny stan rozwoju radiotelefonji i radioamatorstwa za granicami Polski, następnie podał projekt statutu.

Celem radioklubu we Lwowie będzie:

1) Założenie i prowadzenie laboratorjum radiotechnicznego oraz urządzenie kursów naukowych i praktycznych dla członków.

2) Założenie i utrzymanie biblioteki i czytelni zaopatrzonej w jak najszerszym zakresie w literaturę i pisma perjodyczne z dziedziny radiotechniki.

3) Umożliwienie członkom klubu, korzystania z całego zakresu zastosowań praktycznych, w granicach określonych rozporządzeniami władz.

4) Wydawanie popularnego pisma radiotechnicznego dla wszystkich.

5) Zakładanie klubów filialnych i interweniowanie u władz w sprawach członków chcących urządzić u siebie stacje odbiorcze, dla słuchania radiotelefonicznych produkcji muzykalnych i wokalnych wysyłanych przez „Broadcasting".

Wedle ostatnich informacji podanych w pismach radiotechnicznych, — wydał rząd chiński rozporządzenie, zezwalające obywatelom państwa chińskiego na korzystanie z aparatów odbiorczych — aparaty amerykańskie i angielskie mają wolny teren sprzedaży.

Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej —

nie są jeszcze dojrzali do korzystania z tego postępu techniki.

Setki tysięcy osób, w miastach Europy zachodniej, miliony w Ameryce — mogą dzień w dzień rozkoszować się sztuką, literaturą u siebie, w czterech ścianach swego mieszkania, setki i tysiące osób słucha systematycznie urządzanych wykładów z najrozmaitszych dziedzin wiedzy, — rozpowszechnianych radiotelefonicznie, — w Niemczech jest w toku praca, aby każde miasteczko miało sale z radiotelefonicznem urządzeniem i tym sposobem brało udział w życiu społecznem, politycznem i artystycznem, jak i literackiem stolicy i większych miast.

Wieś w Holandji słuchać może każdego wieczoru najwykwintniejszych koncertów dawanych w Brukseli, lub w Tivoli Kopenhagi, — a w Monachjum zostały próby przesyłania całej opery — tak zespołów wokalnych jak i muzycznych zapomocą „radio" — uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Radio w szpitalach, w sanatorjach, zakładach dla ociemniałych spełnia dziś doniosłą leczniczą i filantropijną misję, a o zastosowaniu w lotnictwie, marynarce, służbie bezpieczeństwa na lądzie, morzu, i w powietrzu istnieje dziś już obszerna literatura za granicami Rzeczypospolitej.

Zakres rozwoju, wybiega poza granice poglądu w powszednim dniu — umysły zajmujące się tą dziedziną pracują wszędzie — i obok sanfilisty (jak amatorów zowią we Francji), — dla rozrywki — mającego aparat od biorczy, tak jak gramofon, rośnie liczba „sanfilistów" współpracujących nad wydoskonaleniem, uproszczeniem potanieniem i nowemi zastosowaniami promieni elektrycznych.

Spora liczba patentów w tej dziedzinie wykazuje nazwiska amatorów sanfilistów, którzy oddali w tej dziedzinie w czasie wojny wybitne usługi stwierdzone przez oficjalne fachowe władze naukowe we Francji i Anglji.

Lecz to tylko strona niejako społeczna, zainteresowania i użytkowania — jak to zaznaczył inż. Libański — dodajmy do tego zakres przemysłowy — wyrób aparatów — a przedstawi się nam olbrzymia cyfra dochodów państwa, — czerpanych z produkcji w dziedzinie radiotelegrafji i radjotelefonji.

Dlaczego u nas inaczej? — W bardzo wielu dziedzinach jest u nas inaczej.

I nie tu miejsce na roztrząsania przyczyn — idzie o to, by rosnącemu zainteresowaniu dać możność poznania, możność pracy naszym pomysłom i żywym obywatelom idzie o to, by bodaj skromną cząstkę kultury szerzonej przez „radio" zdobyć i dla obywateli Małopolski, zbyt po macoszemu traktowanych. W tym celu grono osób pragnie pracować w ramach ustawowych jakie określone są dla radioklubów. — Będzie to praca i działalność i dla całego społeczeństwa, bo da możność poznania i zrozumienia znaczenia cywilizacyjnego tej gałęzi techniki.

Po dyskusji, w której poszczególni członkowie podnosili przykry fakt, iż Rzeczpospolita w tej dziedzinie techniki znajduje się poza kulturą wszystkich sąsiadów, — wybrano komitet tymczasowy dla załatwienia sprawy zatwierdzenia statutów przez władze, oraz obmyślenia sposobów pracy, dla rozwoju i skutecznej działalności klubu.

Do komitetu weszli: Inż. Ebenberger, — dyrektor polskich zakładów Siemensa we Lwowie, — Dąbrowski, dyrektor fabryki „Elektron", elektrotechnik przemysłowiec Schall i Libański.

Warto zaznaczyć, że Lwów, który na wielu polach zawsze dawał inicjatywę i w tej dziedzinie chlubnie zaznaczy, jak jest żywotną stolica kresów Polski. **(K. S.)**

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Aida" (Gośc. występ E. Łucezarskiej i St. Gruszczyńskiego).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Fragmenty z oper" w wykonaniu szkoły operowej przy konserwatorjum Pol. Tow. Muz.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Hugenoci" (Gośc. wyst. Gruszczyńskiego).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Traviata". (Gośc. wyst. Ady Sari, primadonny scen zagr.).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Lohengrin" (Ost. gośc. występ Gruszczyńskiego. Debiut Stefanji Fischówny).
schówny).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu święta francuskiego zdobycia Bastylji. „Lakme". (Gośc. wyst. Ady Sari).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz „On, ona i mama".

—::::—

TEATRZYK „LWOWIANKA", ul. Żółkiewska 75.:

Dziś i codziennie „Perełka" farsa. „Dorożkarz w zalotach" farsa. Część koncertowa.

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11

Gościnny występ artysty z Warszawy p. Maksa Bruna.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Emigrantka".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesoła dziewczyna". (Na cel dobroczynny).

—::::—

CYRK A. KORNACKIEGO „Kopernika 33. Dojazd tramwajami ŁD, 6, 7, UL i 11. Codziennie o g. 8. wiecz. 14 atrakcji. Na czele **Kosz śmierci** Kambor. W soboty, niedziele i święta po 2 przedst. Bliższe szczegóły w afiszach. 559—

—:::—

TEATR WIELKI w dniu dzisiejszym wystawia Verdi'ego „Aidę" z gościnnym udziałem Eugenji Łucezrsakiej i Stanisława Gruszczyńskiego. Prócz nich wystąpi gościnnie w partji Amonastra znakomity baryton Leszek Reichan, zaangażowany obecnie do opery w Wrocławiu, oraz na gościnne występy do Stadtopery w Berlinie. W ostatnich latach p. Reichan śpiewa iw Pradze, oraz w Volksoperze w Wiedniu.

Genialny nasz gość Stanisław Gruszczyński wystąpi jeszcze tylko dwa razy w bieżącym sezonie; w piątek w operze „Hugenoci" i w niedzielę w operze „Lohengrin".

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU. Na wczorajszej komisji w magistracie uchwalono wysokość kredytu na adaptacje w łaźni Ducheńskiego, na naprawę dachu na szkole żeńskiej im. św. Antoniego, na adaptacje w Zakładzie dla nieuleczalnych przy ul. Zborowskich i na budowę domu gospodarczego w Zakładzie sierót przy ul. Kadeckiej.

Ukarano 12 osób, w tem jednego szynkarza grzywną tylko 10 zł., za sprzedaż wódki bez upoważnienia.

Uchwalono oddać wkrótce do publicznego użytku publiczną łaźnię ludową przy ul. Balonowej, której budowa jest na ukończeniu.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję niejednolitą przy średniem zaofiarowaniu.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 5.23 i pół — 5.21, kanad. 4.97—4.98, kor. cz. 0.15 1/4 — 0.15 i pół, leje 0.02 1/4 — 0.02 i pół, fr. franc. 0.29 i pół — 0.30, fr. szwajc. 0.90—0.92, funty 22—22.20, ruble à 100 i 500 od 1.70 do 1.75 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano dolary 5.16—5.21, kor. cz. 15.13—15.27, funty 22.37—22.59 bony złote 0.76—0.78, miljonówkę 0.53 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 3.71, Cegielski 0.62, Ćmielów 0.58, Oikos 2.18, Parowozy 0.33, Siersza górn. 4.15, Tesp. 3.85, Zieleniewski 8.75 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano bez transakcji: pszenicę 19—20, żyto 10.75—11.50, jęczmień 8.75—11, owies 11—12 zł.

CZYSTY DOCHÓD Z MATCHU „PRASA — SĘDZIOWIE" przysporzył funduszowi wdów i sierot po dziennikarzach polskich 315 zł. 95 gr. Wydział Tow. dziennikarzy polskich składa serdeczne podziękowanie zarówno inicjatorom, jak graczom i wogóle wszystkim, którzy swoim współudziałem przyczynili się do powodzenia tego przedsięwzięcia i zasilenia w ten sposób funduszów Towarzystwa.

ZASĄDZENI POLICJANCI PEŁNIĄ DALEJ SŁUŻBĘ. Przed kilku dniami podaliśmy, iż sąd karny we Lwowie zasądził dwóch posterunkowych z Winnik na karę więzienia po 6 miesięcy za pobicie pewnej służącej podczas śledztwa. Pomimo stwierdzenia ich winy i zasądzającego wyroku obaj pełnią dalej służbę w tej miejscowości. Mieszkańcy Winnik dziwią się temu, gdyż uważają to za tolerowanie występnych czynów przez komendę policji. Czy wyroki sądu nie obowiązują policyjnych oprawców?

NAGŁY ZGON ROBOTNIKA. Ignacy Chromiak, liczący lat 41, robotnik, zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi pod l. 31, wczoraj w południe zachorował nagle w ogrodzie Kościuszki i zmarł na udar sercowy. Po stwierdzeniu zgonu przez lekarza miejskiego dr. Wernickiego, zwłoki zabrano do kostnicy.

NIE DBA O SWĄ SKÓRĘ. Tomasz Biliczak, zamieszkały przy pl. Bilczewskiego, niedbając o następstwa, pragnie nasycić swą zemstę i zabić niejakiego Jana Batoga. Ten ostatni oskarżył w policji Biliczaka, dodając, iż biegł on w Rynku za nim, dzierżąc nóż w swej dłoni, aby nim dokonać swego zbrodniczego zamiaru. Szybka rejterada uratowała jednak od śmierci Batoga. Policja zajęła się tą sprawą.

ZNÓW MORDERSTWO NA ZNIESIENIU. W ub. poniedziałek wieczorem podczas bójki na Zniesieniu tamtejszy mieszkaniec Andrzej Kawińczuk zamordował Michała Mitwijczuka, rodem z Laszek Murowanych. Policja aresztowała zbrodniarza.

„SZEROKIE NATURY". Jan Zagórski w stanie podchmielonym zamiast pójść i przespać się w domu rozpoczął awanturować się w ul. Strzeleckiej. Jakób Wareal i Eugeniusz Blicharski podobnie zachowywali się na ul. Grodzickich, Marja Jarosz niepokoiła zaułki pasażu Mikolasza.

Wilhelmina Łańsko wywołała awanturę w ul. Bema, N. Murzeniec obok szpitala ciskała kamieniami na przechodniów, zaś Wasyl Kajko i pewna kobieta nieznanego nazwiska wywołali zbiegowisko na ul. Kaźmierzowskiej. Odprowadzono ich do bezpłatnych, lecz niewygodnych, „apartamentów" przy ul. Jachowicza, celem przespania się.

Tu ulokowano i Henryka Panka, który pobił swą przyjaciółkę J. Markocińską tak silnie, iż musiano ją odwieść do szpitala.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Bazyli Dreniuk zgłosił się z ranami na twarzy i piersi, które zadała mu spadająca cegła.

Józef Reguła pobił i kontuzjował Piotra Magorę. Złośliwy pies pokąsał Halę Schwarcównę.

Pozatem było kilka „sezonowych" wypadków, gdyż mali obywatelowie zamiast do buzi, pozapychali sobie czereśnie i pestki w otwory nosowe i uszne. Udzielono im pomocy.

CZYJE PRZEDMIOTY? W policji zdeponowano pęk kluczów, które znaleziono na ul. Łyczakowskiej, oraz książeczkę wojskową i zapiski, które znaleziono na ul. Rzeźnickiej.

KRADZIEŻ I OSZUSTWO. Z mieszkania Jana Barabasza przy ul. Podzamcze, skradziono naczynie srebrne stołowe i ubranie.

Franciszka Reisinga aresztowano za kradzież kieszonkową. Michał Pańczyszyn sprzedał metalowy zegarek za złoty p. B. Kolbuszowskiej. Na skargę poszkodowanej policja aresztowała Pańczyszyna.

—:::—

INWALIDZI! Wzywamy Was do wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie tragicznie zmarłego kolegi śp. Jana Kosa. O dniu pogrzebu doniosą klepsydry. Na czas pogrzebu kioski inwalidzkie należy pozamykać. **Zarząd.**

—:::—

Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

Dochodzenia przeciw prokuratorowi. — Zeznania Gałeckiego i Czikla. „Krwawy Kiernik".

KRAKÓW, 8. lipca (Tel. wł.). W 28 dniu rozprawy przesłuchano b. wojewodę Gałeckiego. Stwierdza on, że o wszystkiem komunikował ministrowi Kiernikowi i od niego otrzymał ściśle określone instrukcje. Wiece były zakazane gdyż miały charakter burzliwy. Na posiedzeniu w województwie uchwalono podtrzymanie pracy w zakładach użyteczności publicznej. 4 list otrzymał świadek od min. Kiernika telegram, w którym

ODMAWIA KATEGORYCZNIE ŻĄDANIU ZGROMADZANIA SIĘ

pod gołem niebem. Wicepr. Korfanty występował w charakterze półoficjalnym prowadząc pertraktacje między rządem a posłami socjalistycznymi. Wojewoda wydelegował 22 urzędników, których pouczono o zachowaniu się na wypadek rozruchów i ci mieli prawo używać wojska. Dalej zeznaje p. Gałecki, że po ekscesach w dniu 5. listopada poseł Stańczyk wzywał w przemówieniu swem robotników do spokoju, natomiast obw. Hofman krytykował rząd i zapowiedział usunięcie tych osób, które dopuszczą się represyj. Na konferencji władz administracyjnych i wojskowych uchwalono zezwolić tylko na zebrania poselskie pod nadzorem delegata rządowego. Dnia 5-go listopada dowiedział się świadek o rzekomem tworzeniu się bojówek trzymał więc wojsko w pogotowiu i przydzielił oddziałom wojskowym tych 22 urzędników. Poseł Marek w dniu 6. listopada prosił go o rozmowę z min. spraw wewn. Kiernikiem, ponieważ aparaty telefoniczne prywatne były wtedy nieczynne. Wie tyle, że p. Marek żądał wycofania się wojska i usunięcia wojewody. Zresztą zachowanie się jego było poprawne.

W sprawie swej ucieczki autem stwierdza p. Gałecki, że został wezwany do natychmiastowego przyjazdu przez min. Kiernika, a że nie miał do dyspozycji kolei musiał użyć auta. Rozporządzenia min. spraw wewn. w sprawie zgromadzeń opierały się na ustawie austr. z r. 1867.

Następnie zeznaje niezaprzysiężony świadek gen. Czikel b. dwca D. O. K. Kraków. Oświadcza, że z powodu groźby strejku generalnego przedsięwzięte zostały zarządzenia wojskowe na polecenie ministra spr. wewn. (!) Miasto podzielono na 3 grupy dla zabezpieczenia objektów państwowych i komunalnych, utworzono rezerwę na Wawelu. Pouczono oddziały wojskowe o zasadzie asystencji, która jest zdaniem gen. Czikla najgorszą służbą w pojęciu żołnierskiem. Żołnierz nie lęka się najsilniejszego choćby nieprzyjaciela,

NIE MA JEDNAK ODWAGI UŻYĆ BRONI PRZECIW WŁASNYM BRACIOM.

6. listopada pół baonu 14 pp. poszło na Rynek. Gdy żołnierze ci zostali rozbrojeni generał pchnął tam 2 szwadrony ułanów. Jednak o godz. 10.30 otrzymał raport, że ci wpadli w zasadzkę. Wówczas doszedł do przekonania, że ma się tu do czynienia nie z bezbronnym tłumem lecz z uzbrojonymi i na wszystko zdecydowanymi rewoltantami. Wtedy skończyła się asystencja (?) wojskowa, a miała zacząć regularna wojna domowa, i zdobywanie jednego domu za drugim (!). Odpowiedni plan opracowano i w chwili gdy miał się już porozumieć z wojewodą w tej sprawie otrzymał rozkaz min. Kiernika że należy zaprzestać walki. Bezpośredni jego zwierzchnik

MINISTER SZEPTYCKI OGŁOSIŁ SWE DESINTERESSEMENT,

gdyż za porządek w państwie odpowiada min. spr. wewn. Wtedy gen. wstrzymał akcję wojsk. Na zapewnienie posła Bobrowskiego, że P. P. S. utrzyma porządek gen. cofnął patrole wojskowe.

W dalszym ciągu rozprawy obrona prosi o przesłuchanie komendanta policji w Katowicach Kłęczka i gen. Żeligowskiego.

Przesłuchiwanie świadków potrwa prawdopodobnie jeszcze 2 dni, tak że rozprawa skończy się 10. bm.

—::::—

Prokurator w stanie oskarżenia.

WARSZAWA, 8. lipca. (Pat). Wobec ujawnienia w procesie krakowskim w sprawie wypadków z dnia 6. listopada niedopuszczalnego i karygodnego oddziaływania przez podprokuratora Dra Sozańskiego na ławę przysięgłych w kierunku nierozstrzygnięcia rozprawy przy pomocy zdekompletowania ławy przysięgłych, minister sprawiedliwości polecił naczelnej prokuraturze w Warszawie wycofanie podprokuratora Sozańskiego z dalszego udziału w procesie, wytoczenie przeciw niemu dochodzenia dyscyplinarnego oraz o ile ujawnione zostaną czyny karygodne, dalszego zastosowania represji z całą surowością prawa.

—:::—

Z SEJMU.

WARSZAWA, 8. lipca. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do dalszych rozpraw nad budżetem ministerstwa reform rolnych. W dyskusji przedstawiciel grupy „Piast" zwrócił uwagę, że Polska posiada zbyt wiele gospodarstw rolnych karłowatych. Mówca dowodził, że parcelacja powinna się przeprowadzać pomiędzy małorolnych, gdyż niema kredytów na oddanie bezrolnym ziemi.

Pos. ks. Okoń (Chł. stron. rad.) domagał się przeprowadzenia reformy rolnej bez odszkodowań i rodzielenia ziemi pomiędzy chłopów. Oświadczył, że będzie głosował przeciwko budżetowi ministerstwa reform rolnych na znak protestu.

Pos. Czuczmaj (klub ukr.) protestował przeciw nieuwzględnianiu potrzeb ludności niepolskiej przy przeprowadzeniu reformy rolnej.

Pos. Rogula (klub białor.) protestował przeciw kolonizacji kresów.

Pos. Rokossowski (Ch. D.) zwrócił specjalnie uwagę na kwestje serwitutów, domagając się jej załatwienia i oświadczył się za budżetem.

Ostatni przemówił sprawozdawca budżetu ministerstwa reform rolnych pos. Ostrowski.

Przystąpiono do głosowania. Po przyjęciu budżetu ministerstwa pracy i oświaty społ., przyjęto budżet ministerstwa reform rolnych.

Do art. 6. traktującego o upoważnieniu ministerstwa skarbu do otwierania kredytów zabrał głos generalny sprawozdawca budżetu pos. Zdziechowski i zaznaczył, że mimo sytuacji finansowej, sejm podwyższył wydatki w ogólnej sumie o 9 milj. złotych i uczynił to w chwili, kiedy osiągnięto równowagę. Uchwały te nie są realne i należy je uważać za życzenie wyrażone przez Sejm.

Co do art. 5. pos. Zdziechowski uważa za błędne mniemanie jakoby przyjęcie tego artykułu uszczupliło prawa Sejmu i wskazuje na praktykę parlamentarną angielską i francuską.

Następnie zabrał głos premier i podkreślił że bez uchwalenia art. 5., jako minister skarbu nie mógłby przyjąć na siebie odpowiedzialności za działalność ministerstwa i prosi o uchwalenie tego artykułu. P. premier zwrócił uwagę na niezwykły sposób, w jaki sanacja skarbowa została przeprowadzona i wskazał na konieczność ciągłego bazenia na dalszy postęp pracy.

W głosowaniu przyjęto wszystkie artykuły ustawy w drugiem czytaniu.

Czytanie trzecie zapowiedział Marszałek sejmu na czwartek 10. bm.

Śmiertelne zapasy bandytów z policjantem.

Mikołaj Hrycak, z Łoni, pow. przemyślańskiego, z koniokrada i złodzieja przedzierzgnął się w bandytę. Z końcem marca br. dokonał napadu rabunkowego na dom Z. Fiey w Plenikowie. W maju dokonał morderstwa rabunkowego na osobach Natana i Izaaka Bognerów w Lipowcach, oraz zabił wystrzałem karabinowym zastępcę wójta w Nowosiółkach J. Unryeza. Spólników Hrycaka policja zdołała ująć, on sam jednak złączył się z bandytą Michałem Florkiem, zwanym Podwińskim i z Piotrem Ilkowym dokonał parę rabunków, przyczem do spółki śmiertelnie poranili strzałami niejakiego Wurma i jego żonę Reizę. Po aresztowaniu dalszych spólników bandyty pozostali tylko Hrycak i Florek, którzy dalej byli postrachem okolicznych powiatów.

Dnia 21. z. m. doniesiono policji w Dunajowie, iż dwóch bandytów ukrywa się w domu Leona Czajkowskiego w Dąbrowie ad Biała. Na posterunku był tylko obecny policjant Sroka. Uzbroił on w karabin b. sierżanta sztabowego Jakóba Kucharskiego, oraz w rewolwer Antoniego Sozańskiego, z którymi udał się na obławę. Tu Sroka pozostawiwszy na straży obu cywilnych, sam udał się do wnętrza. Gdy Hrycak przywołany zeszedł ze strychu na kolację, ujrzawszy posterunkowego sięgnął po rewolwer. W tej chwili jednak posterunkowy strzelił do bandyty i

POŁOŻYŁ GO TRUPEM NA MIEJSCU.

Kolega zabitego Florek strzelił równocześnie do policjanta, strzał jednak chybił. Opryszek widząc się osaczonym, drugim strzałem odebrał sobie życie.

Ludność okolic tych odetchnęła po „zlikwidowaniu" tej szajki opryszków.

—::::—

5 osób zabitych piorunami.

Stryj, 8. lipca.

Korespondent nasz donosi ze Stryja, że wczoraj przedpołudniem szalała tam niezwykła burza. Na przedmieściu Łany pioruny zabiły 4 osoby. Koło Zawodowa piorun ugodził w 4kopicę siana, przyczem zabił pracującą przy zbiórce siana pewną kobietę, córka zaś jej została sparaliżowana. Burza i ulewa wyrządziła pozatem olbrzymie szkody na polach. Wypadki te podziałały przygnębiająco na ludność dotkniętą tą klęską elementarną.

Różne.

WYROK SALOMONA. Dwóch cyklistów, przejeżdżając galopem przez wioskę w Niemczech, rozjechali gęś. Właścicielka podniosła straszny gwałt i zażądała odszkodowania 9 marek. Cykliści dali jej 7 marek mówiąc, że nie mają więcej. Widząc, że wieśniaczka w dalszym ciągu lamentuje, oświadczyli jej, że w dodatku 7 marek może sobie zabrać gęś na pieczyste. „Nie trzeba mi pieczonej gęsi! — oświadczyła ze złością. Ja chcę pieniędzy!" Sprowadzono policję. Przedstawiciel władzy obejrzał dokładnie gęś, zważył ją w ręku, następnie wydobył jeszcze 2 marki, oddał pieniądze poszkodowanej, a gęś zabrał do domu.

WYSTAWA ŚWIATOWA W AMERYCE. Kongres Stanów Zjednoczonych przyjął wniosek o urządzeniu w r. 1930 wystawy, której rozmiary i sposób urządzenia mają przewyższyć obecną wystawę w Wembley.

—:::—

Wobec zamachu na prawa inwalidów.

W dniu 22. czerwca b. r. odbył się zjazd przewodniczących Kół i Grup Związku Inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej, na którym reprezentowane były trzy województwa t. j. lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie.

Obradom przewodniczył przewodniczący Rady Głównej, kol. Maguder Adam, a wzięło udział 150 delegatów z wyżej podanych województw, na zjazd przybył również Delegat Wydziału Wykonawczego kol. p. Schiller, który przedstawił zgromadzonym zgrozę położenia ogółu inwalidów. Po przemówieniu delegata z Warszawy, wywiązała się żywa i burzliwa dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci wypowiadając się przeciwko zamachowi na nabyte prawa inwalidzkie.

Z szeregu uchwalonych jednogłośnie rezolucji podajemy kilka w sprawach pilnych a nie cierpiących zwłoki, które do żywego poruszyły masy inwalidzkie.

1. Zjazd protestuje przeciwko punktowi 10-mu pełnomocnictw, ograniczającemu nabyte a tak drogo okupione przez nas prawa, domagając się bezwarunkowego wycofania tego punktu, krzywdzącego masy inwalidzkie.

2. Zjazd domaga się natychmiastowej rewizji koncesji, widząc w tym kroku jedynie racjonalne obciążenie skarbu państwa bez naruszenia naszych praw, zagwarantowanych traktatami pokojowymi oraz ustawami Rzeczypospolitej Polskiej i deklaracjami Rady Obrony Państwa.

3. Zjazd domaga się wykonania ustawy w całej ścisłości, wypłacenia należnych rent, kapitalizacji tejże i warsztatów pracy.

4. Zjazd protestuje przeciwko zamierzonemu odebraniu przez Ministerstwo Spraw Wojskowych Domu inwalidów we Lwowie, a przeniesienie ciężko okaleczałych ofiar wojny do baraków antysanitarnych we Lwowie i na prowincji, pozbawiając ich wygód i rozrywek duchowych, do których przywykli.

5. Zjazd domaga się wydania odpowiednich zarządzeń przez Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej w kierunku otwierania kiosków inwalidzkich w niedzielę i święta przed południem.

a) po przeczytaniu rzeczowego materjału w sprawie bezprawnej rumacji inwalidów ciemnych i ciężko (poszkodowanych) okaleczałych z Domu inwalidów do antyhygienicznych baraków, uchwalono przedruk tegoż i ogłoszenia we wszystkich dziennikach miejscowych i zamiejscowych. Na wniosek jednego z uczestników uchwalono na powyższy cel opodatkować się.

b) Zjazd akceptował i przyrzekł wziąć gremialny udział na zjeździe w dniu 26 i 27 lipca b. r. w Bydgoszczy.

Na wniosek delegata z Dubiecka uchwalono podziękowanie Wydziałowi Wykonawczemu i zarządowi wojewódzkiemu za gorliwą dotychczasową pracę i wyrażono votum ufności.

d) Zjazd protestuje najkategoryczniej przeciw powołaniu Komitetu Piusa XI., którego działalnością jest rozbicie działalności Związku Inwalidów wojennych i wzywa Wydział Wykonawczy do zajęcia w tej sprawie zdecydowanego stanowiska.

e) Zjazd wzywa Wydział Wykonawczy, by poczynił wszelkie starania i kroki do odebrania hurtowni tyt. Nr. IX. NUZA. a nadania tejże do wyłącznego prowadzenia Pow. Kołu Zw. Inwalidów Woj. we Lwowie.

Zjazd wzywa p. posłów na sejm, by dołożyli wszelkich starań, w kierunku zrealizowania słusznych i nadanych inwalidom praw.

Wojewódzki Zarząd Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie, donosząc o tem, zawiadamia równocześnie, że przebieg Zjazdu był bardzo burzliwy i tylko niepomiernym wysiłkom naszym, zdołaliśmy zebranych od nieobliczalnych wystąpień powstrzymać.

O godzinie 15. zakończono obrady okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Państwa.

—:::—

Wyszedł, jak na pożyczce państwowej...

Niszczenie najlojalniejszych obywateli.

Otrzymujemy słuszną a pełną goryczy skargę:

Pan Minister Skarbu zamierza na podstawie udzielonych mu pełnomocnictw stworzyć pożyczkę konwersyjną.

Na pożyczkę tę mają być wymienieni: 1) asygnaty pożyczki państwowej z roku 1918 (10 zł.— 250 kor.; 2) obligacje 5% długo i krótko terminowej pożyczki państwowej z roku 1920 (10 zł.— 1000 Mkp.; 3) tak zwane miljonówki (2 zł. — 500 Mkp.

Pozwalam sobie zapytać się czy taka kalkulacja jest sprawiedliwa i czem uzasadniona! Dla tego proszę aby interesowani podobnie mnie, zechcieli w tej sprawie głos zabrać i wypowiedzieć się w tej kwestji.

Z czasów przedwojennych miałem zaoszczędzonych, a ciężko zapracowanych 30.000 kor.. które były złożone na książeczkę wkładkową w Gal. Kasie Oszczędności we Lwowie. W roku 1918, w chwili powstania Państwa Polskiego, gdy ówczesny Rząd wydał odezwę do obywateli o pożyczkę — podjąłem tych 30.000 kor. które stanowiły cały mój majątek i za takowe kupiłem asygnaty pożyczki państwowej z roku 1918 koron, a w roku 1920 po myśli rozporządzenia Ministerstwa Skarbu wymieniłem tę pożyczkę koronową, na obligacje pożyczki długo i krótko terminowej — markowe. Pytam się przeto dla czego ja mam właśnie dostać 10 zł za 1000 Mk., zaś ci którzy nie wymienili pożyczki koronowej na markową, dostaną 10 zł. za 250 kor.! Z tego wynika, że Ci, którzy nie zastosowali się do rozporządzenia Ministerstwa Skarku i nie wymienili pożyczek koronowych na markowe, dostaną 4½ raza wyższe zwaloryzowanie. Cały projekt tej waloryzacji jest wysoce krzywdzący, bo nie stoi w żadnem stosunku do tego co się Państwu dało i przez to podkopują zaufanie społeczeństwa do Skarbu Państwa, ale szczególnie niesprawiedliwy jest projekt ażeby Ci, którzy mieli pożyczkę koronową, a wymienili takową na markową byli poszkodowani w stosunku do tych, którzy tej zamiany nie dokonali.

Nadmienić należy, że już przy wymianie pożyczki koronowej na markową zostali pokrzywdzeni gdyż za pożyczkę 1000 kor. dostało się obligacje 700 Mkp.

Zauważyć należy, że subskrypcja na pożyczkę markową była przyjmowana imiennie, więc nawet łatwo da się sprawdzić, kto pożyczkę zmieniał, a kto kupował za gotówkę.

Tak zwaną „miljonówkę“ pomijam, bo tę kupowano więcej ze względów na wygraną, aniżeli z chęci przyjścia z pomocą państwu.

Nadmieniam, że piszący powyższe żale. jest prywatnem funkcjonarjuszem, i że cały jego majątek stanowiła właśnie ta gotówka ktora miała mu dać możność wychowania 4 dzieci i zabezpieczyć spokój na starość. Jakież jego jest dziś położenie, dzieci niema za co ubrać, odpowiednio odżywić i wykształcić — a na wypadek niezdolności do pracy lub doczekania starości będzie chyba zmuszony wyciągać rękę o wsparcie czyli pójść o kiju żebraczem. Taki los czeka tych, którzy oddali cały swój majątek na potrzeby Państwa ten sam los spotkał tych którzy oddali swoje siły i zdrowie t. j. biednych inwalidów. Pokazuje się, że mądrze Ci robili, którzy zamiast Państwu pożyczyć — kupowali zakazane dolary, bo nic nie stracili i dziś mogą żyć bez troski i dać dzieciom to co im się należy t. j. wychowanie.

Sprostowanie.

Na podstawie § 19. ust. prasowej i w związku z korespondencją p. t.: „Oszczędności kolejowe“, umieszczoną w Nr. 148 „Dziennika ludowego“, proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że kilkakrotne notatki umieszczane w Dzienniku ludowym o oszczędnej gospodarce inż. Piszczeka, naczelnika parowozowni w Samborze, dały jakiś wynik papierowy, natomiast prawdą jest, że nie dały nigdy żadnego rezultatu, pomimo skrupulatnych dochodzeń wyższych władz kolejowych, dla braku jakiejkolwiek podstawy.

Nieprawdą jest, jakobym był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży w Samborze, a natomiast prawdą jest, że jestem prezesem Samborskiego klubu sportowego „Korona“, który poddzierżawia tylko boisko w parku T. P. M., z którego ale budową S. K. S. „Korona“ nie ma nic wspólnego.

Nieprawdą jest, jakobym polecił wykonać w parku T. P. M. 1000 m. wodociągu z kolejowych rur płomiennych, jakobym zbudował kręgielnię z kolejowego drzewa dębowego i urządził tennis kosztem kolejowym, natomiast prawdą jest, że wszystko to urządziło T. P. M. z własnych funduszów i na to są najdokładniejsze rachunki firm i osób prywatnych.

Nieprawdą jest, że w parku pracowali wymienieni w korespondencji pracownicy kolejowi, natomiast prawdą jest, że niektórzy z podanych nie wiedzą nawet, gdzie się znajduje w Samborze park T. P. M.

Nieprawdą w końcu jest, żebym w myśl polecenia dyrekcji P. K. P. przeprowadzał redukcję ludzi pracy, w myśl jakichś idei faszystowskich, natomiast prawdą jest, że zwolnieni zostali od obowiązków służbowych jedynie funkcjonarjusze, do pracy zawodowej nieudolni, bez względu na przekonania polityczne.

Inż. Marjan Piszczek.

Z dnia.

Być albo nie być!

Senator Koskowski, ósemkowy, chce za wszelką cenę znieść 8-godzinny dzień pracy w Polsce. Na rozprawie nad 8-godzinnym dniem pracy na międzynarodowej konferencji pracy w Genewie, niemieccy delegaci uzależniali wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy od ulg w płaceniu odszkodowań, co ze stanowiska Niemiec jest zrozumiałe. P. senator jako wróg robotnika nawiązując do oświadczeń niemieckich, woła w „Kurjerze Warszawskim“

„Niepodobna się dłużej łudzić, aby jakiekolwiek presje zewnętrzne mogły zmusić Niemcy do cofnięcia się z drogi, którą obrały z tak jawną stanowczością.

Niemcy wytężą wszystkie swe energje, aby odrodzić swą ekonomję, a z nią swą ekspansyjną siłę gospodarczą. Mobilizują, jak oznajmił p. Vogel, cały naród.

Jakież to potężne memento dla ekonomji polskiej, czyli dla całej naszej przyszłości państwowej!

To też dyskusja na temat wzrostu produkcyjności w Polsce nie może za żadną cenę zejść z porządku dziennego najpilniejszych, najżywotniejszych i najpowszechniejszych zagadnień państwowych.

Przemysł nasz stoi w obliczu pytania: być czy być.

Pobudka do pracy musi się rozlegać, tak, jak się to dzieje w Niemczech, w całym narodzie polskim

P. Koskowski zdaje się nic nie wie o tem, że im krótsza praca, tem jest wydatniejsza i dlatego najgorzej, jeżeli literat bawi się w ekonomistę lub polityka. A jeżeli literat o takich rzeczach nic nie wie, niech się zapyta o to najbogatszego człowieka na świecie, Forda, który w swoich fabrykach automobilów wprowadził 5 godzin pracy. I ta krótkość pracy napędza mu więcej zysków, niż innym fabrykantom, gdzie robotnicy ślęczą po 10 godzin.

Trzeba się uczyć panie senatorze!

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE OKR. KOM. ROB. P. P. S. WE LWOWIE odbędzie się w piątek, 11. bm. o godz. 7-ej wieczór, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Uprasza się wszystkich członków O. K. R o zjawienie się na tem posiedzeniu

Prezydjum OKR. PPS. we Lwowie.

Komunikaty.

× WYJAZD DZIECI Z „GNIAZD“ NA KOLONJE WAKACYJNE nastąpi we czwartek. 10. bm. Prosimy, aby rodzice przyprowadzili swe dzieci na dworzec główny o godz. 10-tej wieczór.

Zarząd Uniw. Ludowego.

Dostawy mięsa dla wojskowości.

Stryj, w lipcu.

W kwietniu b. r. w dwóch artykułach poruszyliśmy sprawę dostawy mięsa dla wojskowości. Na skutek tego wydelegował generał Latinik komisję do zbadania sprawy. Badanie to skończyło się na wniesieniu skargi sądowej przeciw redaktorowi „Dziennika Ludowego". Skarga ta jednak podobno została cofnięta.

Sprawa jednak dostała się do Ministerstwa spraw wojskowych, rezultatem czego było wydelegowanie z Warszawy w zeszłym miesiącu komisji, złożonej z pułkownika Trenczaka i majora Kycia. Przez 3 dni badano książki i zawieszono w urzędowaniu jednego porucznika. Z zebranym materjałem komisja wróciła do Warszawy, a rezultat — przyjazd do Stryja pułkownika Garczyńskiego z działu kontroli rachunków.

Sprawa poszła odrazu należytym torem. Kilku oficerów zostało zawieszonych w urzędowaniu. Będzie to zasługą pułkownika Garczyńskiego, gdy atmosferę oczyści i pociągnie do odpowiedzialności nie tylko małych, ale i dużych.

Ze względu na toczące się śledztwo, wstrzymujemy się od dalszego omawiania tej sprawy, ale wrócimy jeszcze do niej.

—:::—

Polski Związek Muzyków Pedagogów.

Polski Związek Muzyków Pedagogów na dorocznem Walnem Zgromadzeniu dokonał wyboru wydziału na rok szkolny 24/5, w skład którego weszli: dyr. Mieczysław Sołtys przewod., prof. Marja Kelles Kranzowa zast. przewod., prof. Władysław Gołębiowski sekretarz, prof. Teodor Mayer zastępca sekr., pni Helena Ottawowa skarbniczka, Świątkowska bibljotekarka, oraz 9 członków wydziału.

Nadto powzięto wiele ważnych dla nauczycielstwa muzyki uchwał: utworzono fundusz pogrzebowy dla rodzin zmarłych członków; oznaczono wysokość minimalną wynagrodzenia za naukę muzyki a to: za kurs niższy miesięcznie 16 zł., średni 20 zł. i wyższy 24 zł. za 1 godz. nauki tygodniowo, oraz postanowiono pobierać wpisowe w wysokości połowy jednomiesięcznego honorajrum, za naukę śpiewu i przedmiotów teoretycznych, ceny są o 50 proc. wyższe.

Za miesiące wakacyjne uchwalono pobierać opłatę w wysokości 50 proc. Opłaty te są najniższe, więc nauczyciele o wyższych kwalifikacjach mają prawo żądać stosownego większego wynagrodzenia. Uchwalono też regulamin dla nauczycieli i uczniów, który ci ostatni otrzymują przy wpisie. Nauczyciele członkowie Związku otrzymują regulamin w kancelarji Związku.

Na czas wakacji upoważniono do prowadzenia agend Związku zast. sekr. prof. Teodora Mayera, który w sprawach związkowych urzędować będzie w miesiącu lipcu codziennie od godz. 10—11 prz. poł., ul. Jabłonowskich 36, drzwi 16, i zast. przew. prof. Marja Kelles Kranzowa, która przyjmować będzie w miesiącu sierpniu od godz. 1—2 po poł., ul. Łozińskiego 6, II p.

Związek M. P. w czasie swego kilkuletniego istnienia poważnie przyczynił się do podniesienia stanu nauczycieli muzyki tak pod względem moralnym jakoteż materjalnym, to też prywatni nauczyciele powinni skupiać się w Związku w myśl zasady „w jedności siła".

—:::—

Z Teatru.

Misterjum pasyjne.

Uczestnicy niedzielnego misterjum na pl. Dominikańskim, doznali zaprawdę niezrównanych, a podniosłych wzruszeń. Nowoczesny człowiek, współtwórca założeń „wieku pary i elektryczności" ujrzał wskrzeszoną wizję średniowiecza, przeniósł się myślą i uczuciem w mrok odległych stuleci, gdy wiara była treścią i kierownikiem życia, gdy była ona światopoglądem i fundamentem wszystkich poczynań ludzkich.

Na tle wspaniałej fasady kościoła, wyczarował się fragment tej przepojonej religijnym ideałem duszy średniowiecza. Ze schodów kościoła padały antyczne słowa powiązane w zapomnianą już rytmikę i rym.

Patos i koturny rozbrzmiewających recytacji nadały widowisku piętno tajemnego, potężnego uroku.

Równym słowu w sile działania był obraz. Ruchy, mimika i szaty aktorów, stworzyły sytuacje, przypominające malowidła starych mistrzów. W drobnym geście ręki, w przechyleniu głowy, czy w wyniosłej powadze kroku, taiło się mistyczne wspomnienie czasu, który patrzał ma misterja pasyjne, jak na rzecz żywą i aktualną. Jaskrawo oświetleni aktorzy i gubiące się w mrokach tłumy, przydawały złudzeniom pozory rzeczywistości. A wszystko to w powodzi majestatycznych dźwięków organów i orkiestry.

Wykonawcy, którzy ukryli skromnie swe nazwiska, dali w poszczególnych rolach znakomity wyraz psychice, przepajającej tego rodzaju widowiska. Trudno pisać o wysiłkach pojedynczych aktorów, bo misterjum jest sztuką tak dalece zbiorową, że w ogólnej harmonji uczuć gubi się postać jednostki. Tembardziej podkreślić należy świetne zgranie zespołu „Reduty" i znakomitą reżyserję, która potrafiła sprawę utrzymać na właściwym poziomie i nadać jej tak dostojny charakter.

*

Recenzję tą należałoby zatytułować „recenzją z domysłu". Skandaliczne urządzenie widowni, brak wszelkiego planu i organizacji doprowadziły do potwornego zamieszania i sprawiły, że dwie trzecie zgromadzonej publiczności nie widziały faktycznie przedstawienia.

Autor niniejszego, chciał początkowo zrezygnować z misterjum, recenzji i wszystkich rzeczy, które jego są, wobec perspektywy przyglądania się plecom i parasolom swych bliźnich. Szczęśliwym jednak wypadkiem udało mu się zdobyć miejsce, z którego z niejakiem natężeniem mógł widzieć to i owo. Reszty można się było domyślić.

Kto ponosi winę tego braku organizacji — trudno rozstrzygnąć. Bezwzględnie jednak stwierdzić należy, że tłumy policjantów, niewiadomo po co spędzonych, przyczyniały się raczej do spotęgowania nieporządku.

Wyrażamy nadzieję, że inicjatorzy widowisk pod gołem niebem, pomyślą na przyszłość o sprawniejszym zorganizowaniu imprezy.

—:::—

Z ruchu partyjnego.

Utworzenie placówki socjalistycznej w Brodach.

Z inicjatywy Sekretarjatu Obw. Kom. P. P. S. we Lwowie, odbyło się w Brodach w sobotę Zgromadzenie poufne partyjne, na które oprócz kolejarzy przybyli i robotnicy z prywatnych przedsiębiorstw.

Zebranie zagaił tow. **Kopystyński**, przewodniczył mu zaś tow. **Meisler**, sekretarzował tow. **Tabakiernik**.

Delegat Kom. Obw. tow. **Fröhlich** omówił obecne położenie klasy pracującej w związku z przeprowadzaną sanacją Skarbu, następnie sytuację polityczną w państwie, poświęcając znaczniejszą część przemówienia znaczeniu i dążeniom socjalizmu w szczególności zaś P. P. S.

W dyskusji przemawiali: tow. Kopystyński, tow. Pluta oraz tow. Meisler. Wszyscy oświadczyli się za koniecznością założenia w Brodach Komitetu P. P. S. Następnie przyjęto rezolucję odczytaną przez tow. Kopystyńskiego, domagającą się natychmiastowej pomocy rządu dla bezrobotnych, przeprowadzenia sanacji Skarbu kosztem klas posiadających, protestującą przeciwko niesłusznej redukcji pracowników państwowych i prywatnych, wyrażającą posłom P. P. S. pełne zaufanie.

Wreszcie zgromadzeni uchwalili założyć w Brodach Komitet P. P. S. i wstąpić do niego gremialnie, jakoteż popierać pracę socjalistyczną a w szczególności „Dziennik Ludowy".

Pod koniec wybrano tymczasowy Zarząd do którego weszli tow.: Kopystyński Stan. przew., Marczuk zast. przew., Tabakiernik Fr. sekr., Meisler Zygm. zast. sekr., Konwicki Józef skarbnik, Pluta Jan zast. skarbnika i tow. Moldawanów Al., Bugdan Teodor, Radzianłów Michał.

Z powodu tragicznej śmierci inwalidy.

Z podanej przez prasę wiadomości o tragicznej śmierci inw. Jana Kosa w czasie wiecu inwalidów we Lwowie, w dniu 6. bm. mogło wynikać, że nieszczęśliwy popełnił samobójstwo na znak „krwawego protestu" przeciw „ciężkim warunkom życia", w jakich on, jako inwalida się znalazł, a których przyczyną między innemi mogły być również władze wojskowe, zmierzające rzekomo do usunięcia inwalidów z Domu Inwalidzkiego.

Otóż dla dania świadectwa prawdzie i uspokojenia rozgoryczonej przypuszczalnie opinji publicznej, komunikują nam władze wojskowe:

Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, kjosk inwalidzki śp. Jana Kosa, znajdujący się u zbiegu ulicy Kaźmierzowskiej i Legjonów, przynosił miesięcznie około 2 miljardów marek polskich dochodu.

Na rentowność przedsiębiorstwa śp. Jana Kosa wskazuje fakt, iż proponowanej zamiany tego kjosku na 25 morgów pola w odległości 3 mil od Lwowa, śp. Jan Kos akceptować nie chciał.

Wymieniony otrzymał przed dwoma laty w Orchowicach, pow. Rudki, działkę pola 10 morgów, z której jednak ze względu na większą rentowność wspomnianego kjosku zrezygnował.

Przeprowadzone dochodzenia stwierdziły również, że na skutek zbyt wesołego życia i towarzystwa młodych kobiet śp. Jan Kos, jako żonaty, pozostawał w ostatnich czasach w poważnych niesnaskach rodzinnych, zaś przed półtora rokiem prasa lwowska doniosła, iż w czasie wesołej zabawy jedna z przyjaciółek wyciągnęła Janowi Kosowi z kieszeni kilkadziesiąt dolarów.

Te moralne zawikłania rodzinne wymienionego, stały się powodem, że podnieconą sytuację wiecową wykorzystał dla pokrycia istotnych osobistych przyczyn samobójstwa.

Co się tyczy stosunku organów wojskowych do korporacji inwalidów, to — aby nie było mylnego zorjentowania opinji publicznej — komunikujemy, że inwalidów nikt krzywdzić nie zamierza, a władze wojskowe czynią wszystko, by im pomódz i ich w Domu Inwalidów we Lwowie pozostawić.

Ze sportu.

POGOŃ — BOLDKLUB 3 : 1 (0 : 0). „Mistrzowska" drużyna Danji okazała się zespołem bardzo słabym o niskim poziomie gry, poza dobrą techniką u środkowej trójki napadu i jednego obrońcy nie ciekawego nie pokazali. Gdyby nie obawa przed tak „groźnym" przeciwnikiem u graczy Pogoni, zwłaszcza w pierwszej połowie, powinna była Pogoń uzyskać wysokocyfrowe zwycięstwo.

W pierwszej połowie z obu stron gra chaotyczna, u Pogoni nerwowa. Poza kilkoma momentami stwarzanymi przez trójkę napadu Pogoni nie miała publiczność innej emocji. O systemie gry u gości pisać nie można, kopali mocno naprzód, gracze ich napadu w strzałach byli bardzo słabi, tak, że potrafili się stać niebezpiecznymi pod bramką Pogoni. Stosunek rogów P3 : 1 dla Pogoni.

Druga połowa z początku nie różniła się niczem od poprzedniej. W 17 minucie dyktuje sędzia rzut karny przeciw Pogoni za przewinienie Giebartowskiego. Duńczycy zdobywają bramkę. Teraz dopiero poczyna Pogoń grać, zaostrza tempo, i atakuje raz poraz bramkę przeciwnika. Kilka strzałów na „out", kilka chwyta bramkarz, dopiero w 26 minucie strzela Baez z ładnego podania Kuchara pierwszą bramkę. Pogoń dalej atakuje, już w minutę później zyskuje Kuchar drugą bramkę dla swych barw. Poczyna się lekkie „kluszenie" Boldklubu i w przedostatniej minucie strzela Kuchar trzecią bramkę dla Pogoni. Stosunek rogów 4 : 1 dla Pogoni. Sędziował poprawnie p. Decowski.

—:::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł.—·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08. Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 28
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Poszukujemy zaraz
rutynowanego maszynistę
do 2-gatrowego tartaku,
obznajmionego z obsługą heblarni, dynama i umiejącego szlifować piły.
Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Tartak“ do Administracji 573—3

Baczność!! Ceny konkurencyjne!!
Wykonuję wszelkie roboty w zakresie **krawiectwa męskiego** wedle najnowszych żurnali. — **Bajecznie niskie ceny, bo w podwórzu** I. p. 106
M. Zuckerkandel
Lwów, ulica Kazimierzowska 47.

Ustawa waloryzacyjna
ROZPORZĄDZENIE
Prezydenta Rzeczypospolitej
z dnia 14. maja 1924 roku
O PRZERACHOWANIU DŁUGÓW
z lat przedwojennych do roku 1924.

DO NABYCIA
w Księgarni Ludowej
przy ul. Szajnochy l. 2.
Cena 50 gr. **Cena 50 gr.**

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Zdolni i kwalifikowani **kapelusznicy** zostaną natychmiast przyjęci. — Zgłoszenia fabryka Neuwelta, Balonowa 3. 574—2

Uczni do praktyki przyjmie Zakład instalacyjny dla wodociągów, ogrzewań centralnych Józef Twórzyjański, Lwów, ul. Strzelecka 7. 572—

KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, ul. Szajnochy l. 2
POLECA DO MASOWEGO KOLPORTAŻU:

KAUTSKY: Socjalizacja i rady robotnicze .	— zł	20 gr.
„ Od demokracji do niewolnictwa państwowego	1 „	50 „
NIEDZIAŁKOWSKI: U źródeł bolszewizmu .	— „	50 „
DASZYŃSKI: Precz z reakcją! . .	— „	20 „
„ Z burzliwej doby . .	— „	40 „
LIBAŃSKI: Quo vadis Polsko? . .	— „	25 „
ZAKRZEWSKI: Na kresach	— „	25 „
Dr. MEDICUS: Proletarjat wobec kwestji ludnościowej	— „	20 „
DIAMAND: Obrazki londyńskie . . .	— „	20 „
BAUER: Bolszewizm a socjalna demokracja .	1 „	20 „
PRÓCHNIK: Dzieje chłopów w Polsce . .	1 „	— „
CZAPIŃSKI: Czarna ofenzywa . . .	— „	50 „
GRÜNWALD: Rady fabryczne i związki zaw.	— „	20 „
COLLE MELLER: Socjalizm cechowy . .	— „	20 „
CHMURNY: Ciernie śląskie	— „	45 „
ENGELS: Zasady komunizmu . . .	- „	20 „
Pieśni robotnicze	— „	75 „
BEZMASKI: Dlaczego jestem socjalistką . .	— „	20 „

Wykonuje wszelkie zamówienia w zakres księgarstwa wchodzące. — Przy większych zamówieniach rabat.

DRUKARNIA
LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYD.
LWÓW, LEONA SAPIEHY L. 77.
TELEFON Nr. 496

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE. — ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE WYKONUJE TERMINOWO.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA BOGATO, MOŻE WYKONAĆ WSZELKĄ ROBOTĘ.

Książka na czasie.
„UWAGI“
NAPISAŁ
SZYMON ASKENAZY

DO NABYCIA
w Księgarni Ludowej
ulica Szajnochy L. 2.
Cena 16 zł.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.